

Sygn. akt III KK 74/07

P O S T A N O W I E N I E

Dnia 20 lipca 2007 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Dorota Rysińska (przewodniczący)

SSN Małgorzata Gierszon

WSO del. do SN Tomasz Artymiuk

Protokolant Jolanta Włostowska

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Andrzeja Pogorzelskiego

w sprawie **M. W.**

oskarżonego z art. 23 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz. U. Nr 112, poz. 1198 ze zm.)

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 20 lipca 2007 r.,

kasacji, wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego M. T.

od wyroku Sądu Okręgowego w W.

z dnia 21 listopada 2006 r.,

uchylającego wyrok Sądu Rejonowego w W.

z dnia 29 maja 2006 r.,

i umarzającego postępowanie karne

oddala kasację;

zasądza od oskarżyciela posiłkowego na rzecz Skarbu Państwa koszty

sądowe postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 29 maja 2006 r. Sąd Rejonowy uznał M. W. za winnego tego, że w okresie od 2 stycznia 2005 r. do 20 maja 2005 r. w A., będąc zobowiązanym jako Burmistrz Miasta orzeczeniem Sądu Rejonowego z dnia 9 października 2004 r., sygn. I C /.../ do udostępnienia M. T. informacji publicznej na temat skutków finansowych bądź innych korzyści odniesionych przez pozwaną gminę, związanych ze sprzedażą nieruchomości będącej działką oznaczona w ewidencji gruntów nr 174 o pow. 5 arów, wbrew ciążącej na nim obowiązku informacji nie udzielił, i za to na mocy art. 23 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej skazał go na karę grzywny w rozmiarze 40 stawek dziennych, po 40 zł za jedną stawkę.

Po rozpoznaniu apelacji wniesionej przez obrońcę, Sąd Okręgowy w W. wyrokiem z dnia 21 listopada 2006 r. uchylił zaskarżony wyrok i uznając, że oskarżony popełnił przypisany mu czyn, umorzył postępowanie karne na podstawie art. 17 § 1 pkt. 3 k.p.k. w zw. z art. 1 § 2 k.k.

Powyższy wyrok zaskarżył kasacją pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego M. T. W skardze tej zarzucił rażące naruszenie:

-prawa materialnego, tj.:

a)art. 115 § 2 k.k. w zw. z art. 1 § 2 k.k. przez pominięcie stosownych okoliczności wymienionych w art. 115 § 2 k.k. przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu;

b)art. 23 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej przez wprowadzenie do tego przepisu ograniczenia (co do wartości informacji publicznej), jakiego ów artykuł nie zawiera;

-prawa procesowego, tj. art. 457 § 3 k.p.k. i art. 424 § 1 k.p.k. wyrażające się brakiem spełnienia wymogów tych przepisów w sytuacji, gdy sąd odwoławczy orzekł w sprawie merytorycznie, odmiennie niż sąd pierwszej instancji oraz wadliwe zastosowanie w uzasadnieniu art. 1 § 2 k.k. przy dokonaniu oceny wyrokowania Sądu Rejonowego.

Podnosząc, że wskazane uchybienia miały istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego wniósł o uchylenie tego orzeczenia i o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja nie zasługuje na uwzględnienie.

I. W szczególności nie znajduje uzasadnienia wskazany w skardze zarzut rażącej obrazy art. 23 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (dalej: u.d.i.p.). Rację ma pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego stwierdzając, że przepis ten penalizuje zachowanie polegające na nieudostępnieniu jakiegokolwiek informacji o tym charakterze, nie zaś tylko takiej informacji publicznej, którą charakteryzuje przymiot większej wagi. Myli się jednak gdy suponuje, że Sąd Okręgowy, dokonując oceny znaczenia nieudzielonej przez oskarżonego informacji, przeprowadził niedopuszczalny zabieg, polegający na wprowadzeniu do wskazanego przepisu ograniczenia, którego stanowiona norma nie zawiera. W żadnym bowiem wypadku, wbrew temu co twierdzi skarżący, Sąd Okręgowy ani nie wyraził sugerowanego zapatrywania w odniesieniu do brzmienia przytaczanego przepisu, ani też nie stwierdził, by zachowanie oskarżonego nie wypełniło wskazanych tym przepisem znamion, w tym w szczególności znamienia opisującego informację publiczną, jakiej oskarżony nie udostępnił. Nie sposób też podzielić pogląd skarżącego, by kwestia m.in. samego rodzaju, charakteru i zakresu nieudzielonej informacji, świadcząca o tym, czy informacja, o jakiej mowa, miała *in concreto* znaczenie poważne, czy też całkiem błahe winna pozostawać poza jakąkolwiek uwagą orzekającego sądu. Przeciwnie, do dokonania takiej oceny orzekający sąd jest nie tylko uprawniony, ale wręcz zobowiązany. W każdym bowiem wypadku, rozstrzygając konkretną sprawę, sąd zobligowany jest do przeprowadzenia analizy m.in. okoliczności przedmiotowych rozważanego czynu zabronionego, jako jednego z wyznaczników oceny jego stopnia

szkodliwości społecznej. Ten zaś, ma bez wątpienia znaczenie dla doboru, w ramach uwidocznionej w konkretnym przepisie sankcji, właściwych środków reakcji karnej na popełnione przestępstwo, a może też przemawiać za tym, że rozważanego czynu w ogóle nie można uznać za przestępstwo. Świadczą o tym w sposób jednoznaczny odnośne unormowania Kodeksu karnego (art. 53 § 1 k.k., art. 1 § 2 k.k.), które – co oczywiste – mają zastosowanie do przestępstw określonych w art. 23 u.d.p.i. Wobec tego całkowicie chyba swego celu wywód pełnomocnika, oparty niemal *in extenso* na postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 17 grudnia 2003 r. w sprawie V KK 222/03 (Lex Nr 83772) odnoszącym się do stopnia szkodliwości społecznej wykroczenia w kontekście minimalnej wartości skradzionego mienia, gdyż nie sposób doszukać się przyjętej przez skarżącego analogii do sytuacji będącej przedmiotem rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie. W orzeczeniu tym wszak wyraźnie wskazano, że o ile w sprawach o wykroczenie nie ma ustawowych podstaw do rozważania kwestii znikomej szkodliwości społecznej czynu (w tej kategorii mieszczą się, z natury rzeczy, czyny o znikomym i mniejszym niż znikomy stopniu społecznej szkodliwości społecznej, niemniej społecznie szkodliwe), o tyle w odniesieniu do przestępstw podstawę taką stwarza przepis art. 1 § 2 k.k. Nie może być zaś żadnych wątpliwości co do tego, że kwestionowane przez autora kasacji okoliczności, odnoszące się do wartości (wagi, znaczenia) nieudzielonej oskarżycielowi posiłkowemu informacji publicznej, mieszczą się w zakresie elementów przedmiotowych rozważanego czynu, wyznaczających – wraz z innymi przesłankami, także z zakresu strony podmiotowej – stopień jego szkodliwości społecznej, który w niniejszej sprawie podlegał ocenie właśnie na płaszczyźnie przytaczanego przepisu art. 1 § 2 k.k.

II. Powyższe zdaje się dostrzegać sam autor kasacji, bowiem zasadnicza część jego skargi atakuje właśnie sposób i wynik rozważań co do stopnia społecznej szkodliwości czynu przypisanego M. W., przeprowadzonych przez sąd odwoławczy.

W nawiązaniu do powyższego należy zauważyć, że jakkolwiek w części wstępnej kasacji postawiono zaskarżonemu wyrokowi, w tym zakresie, dwa zarzuty, tj. zarzut rażącej obrazy przepisów prawa materialnego i zarzut rażącej obrazy prawa procesowego, to z uzasadnienia skargi wynika, iż dla wykazania trafności obu tych zarzutów posłużono się zbliżoną w istocie argumentacją, sprowadzającą się do wykazania, że Sąd Okręgowy, wydając rozstrzygnięcie o charakterze reformatoryjnym, nie uwzględnił w swych rozważaniach wszystkich kryteriów oceny stopnia szkodliwości społecznej czynu przypisanego M. W., do czego zobligowany był treścią art. 115 § 2 k.k. Skarżący zarzuca, że sąd odwoławczy skoncentrował się na ocenie rodzaju i zakresu nieudostępnionej informacji publicznej (rodzaju i charakteru naruszonego tym czynem dobra), lapidarnie tylko ujmując, iż o ostatecznym rozstrzygnięciu zdecydował całokształt okoliczności przedmiotowych i podmiotowych czynu (tak w uzasadnieniu zarzutu obrazy prawa materialnego, m.in. s. 8 kasacji), a przy tym, że „w ogóle nie zauważył, iż w art. 115 § 2 k.k. podano wyznaczniki społecznej szkodliwości przesądzające o zawartości czynu poprzez wszystkie znamiona tego wzorca, a nie jego poszczególne elementy uwzględniane w oderwaniu od pozostałych” (tak w umotywowaniu zarzutu obrazy prawa procesowego, s. 11 kasacji). Daje to podstawę do stwierdzenia, że kwestia procesowego postąpienia sądu odwoławczego w zakresie odnoszącym się do sposobu sporządzenia uzasadnienia wyroku została potraktowana przez skarżącego niejako automatycznie. Autor kasacji bowiem założył, że mankamenty motywów rozstrzygnięcia stanowiły prostą konsekwencję przyjęcia przez sąd błędnych ocen prawnych. W tej sytuacji nie ulega więc wątpliwości, że ciężar rozważań co do zasadności kasacji należy przenieść na grunt postawionego w niej zarzutu rażącej obrazy art. 115 § 2 k.k. w zw. z art. 1 § 2 k.k., jako że istota rozumowania jej autora sprowadza się do twierdzenia, że rozstrzygnięcie zawarte w prawomocnym wyroku opiera się na niewłaściwych przesłankach

oceny stopnia społecznej szkodliwości czynu oraz istotne dla tej oceny przesłanki pomija.

III. Tak rozważaną argumentację należy uznać za niezasadną. O ile można się zgodzić z prezentowaną w skardze oceną, że uzasadnienie zaskarżonego rozstrzygnięcia w sposób nader lakoniczny ujmuje kwestię całokształtu przesłanek leżących u jego podstaw – co należy traktować w kategoriach rażącego naruszenia przepisu art. 424 § 1 k.p.k. – o tyle nie można stwierdzić, by uchybienie to mogło mieć istotny, jak wymaga przepis art. 523 § 1 k.p.k., wpływ na treść tego rozstrzygnięcia. W gruncie rzeczy bowiem, zasadniczym mankamentem motywacyjnej jego części jest zaniechanie przez sąd odwoławczy uporządkowania swego wywodu w myśl, wskazywanego w kasacji, schematu przesłanek ujętych w przepisie art. 115 § 2 k.k., czy też wyraźnego ujęcia kolejnych okoliczności sprawy w ramy wymienionych w tym unormowaniu kryteriów, nie zaś faktyczny brak ocen na płaszczyźnie przytaczanego przepisu.

IV. W powyższym zakresie, poza dywagacjami natury ogólnej, odnoszącymi się do kryteriów oceny stopnia społecznej szkodliwości czynu, wskazanych w art. 115 § 2 k.k., i potrzeby ich kompleksowego uwzględniania, autor kasacji w sposób już konkretny wywodzi, że ocena prezentowana w zaskarżonym rozstrzygnięciu jest błędna, gdyż – przez skoncentrowanie uwagi na rodzaju i zakresie nieudostępnionej informacji publicznej – uwzględnia jeden tylko z koniecznych jej elementów, a to rodzaj i charakter naruszonego dobra. Wskazuje również, że waga nieudostępnionej pokrzywdzonemu informacji została przeanalizowana w kategoriach generalno-abstrakcyjnych, nie zaś konkretno-indywidualnych, tj. z punktu widzenia stanowiska zainteresowanego – przy uwzględnieniu treści informacji publicznej, jakiej żądał (tu przytoczono szczegóły żądania) i znaczenia tej informacji dla pokrzywdzonego. Wreszcie skarżący zarzuca, że w ocenie tej pominięto wagę obowiązków naruszonych przez oskarżonego, jako funkcjonariusza publicznego, w zakresie w jakim nie udostępnił informacji publicznej, a jednocześnie wyraża pogląd, że w niniejszej

sprawie nie było podstaw do oceny przesłanki obejmującej postać zamiaru sprawcy.

V. W związku z powyższym należy stwierdzić, że wywody autora kasacji w zakresie interpretacji przepisu art. 115 § 2 k.k. trzeba uznać za trafne. Nie znalazły one jednak dostatecznego „przełożenia” na konkretne argumenty, przytoczone przeciwko zaskarżonemu rozstrzygnięciu pod tym właśnie kątem, jednocześnie zaś przywołane już argumenty okazały się nieuzasadnione w świetle stanowiska zajętego przez Sąd Okręgowy.

Prawdą jest, jak argumentuje skarżący, że największą wagę w ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu przypisanego M. W. Sąd Okręgowy przywiązał do zakresu i rodzaju informacji publicznej, jaka, w wyniku zaniechania, nie została przez oskarżonego udzielona M. T.. Nie jest już jednak uprawniona jego teza, że okoliczności te zostały potraktowane (i to jako jedyne) tylko w kategoriach rodzaju i charakteru naruszonego dobra, jako jednej z przesłanek oceny czynu na płaszczyźnie art. 115 § 2 k.k.

Przede wszystkim należy zauważyć, że ów przywoływany zakres i rodzaj nieudostępnionej w sprawie informacji publicznej, nie był, wbrew stanowisku skarżącego, płaszczyzną oceny rodzaju i charakteru naruszonego czynem dobra. Poza sporem wszak pozostaje, że przesłankę tę należy rozważać w kategoriach ogólnych, odnoszących się do wartości dobra chronionego prawem, które sprawca – swym konkretnym działaniem – naruszył. O ile więc w rozważanym wypadku chodzi o takie dobra – stanowiące fundament demokratycznego państwa prawnego (por. art. 4 i art. 61 Konstytucji RP) – jak prawo obywateli do informacji, jawność życia publicznego, przejrzystość działania organów władzy, możliwość sprawowania wobec nich społecznej kontroli (których naruszenie, choć uznawane za wielce naganne społecznie, wywołuje skutki właściwe dla występków zagrożonych stosunkowo niewysoką sankcją), o tyle zakres i rodzaj informacji publicznej, której oskarżony w niniejszej sprawie nie udzielił, został potraktowany w kategoriach oceny szkodliwości konkretnego

zachowania sprawcy, godzącego w te dobra. Ładunek tej szkodliwości – w ramach zachowań przewidzianych dla omawianej kategorii czynów godzących we wskazane dobra – został przez Sąd Okręgowy oceniony jako znikomy, po uwzględnieniu wniosków, jakie z przywołanej na wstępie okoliczności płynęły zwłaszcza dla oceny sposobu i okoliczności popełnienia czynu oraz wagi naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również dla oceny skutków tego czynu.

Trzeba również podkreślić, że w przeciwieństwie do tego co się twierdzi w kasacji, wszelkie oceny czynione w sprawie miały swe odniesienie do konkretnych, występujących w niej faktów. Właśnie owe konkretne okoliczności faktyczne – choć nieujęte w generalne formuły odpowiadające przesłankom wymienionym w art. 115 § 2 k.k. – stanowiły podstawę wniosku przez Sąd Okręgowy, jak wyżej wskazano, co do sposobu i okoliczności popełnienia rozważanego czynu i wagi naruszonych nim obowiązków, co do skutków, jakie ten czyn wywołał, ale także i co do postaci zamiaru i motywacji sprawcy.

Z przeprowadzonych przez sąd odwoławczy rozważań wynika w szczególności, że rodzaj i zakres informacji, jakiej M. W. nie udzielił pokrzywdzonemu w sposób zabroniony przepisem art. 23 u.d.i.p., został zrelatywizowany w stosunku do tej informacji publicznej, jaką oskarżony udostępnił M. T. w odniesieniu do przedmiotu jego zainteresowania, którym była transakcja sprzedaży jednej z nieruchomości należącej do Gminy, której oskarżony był burmistrzem. Przesłany oskarżycielowi posiłkowemu odpis aktu notarialnego umowy sprzedaży tej nieruchomości zawierał informacje zarówno co do działki będącej przedmiotem transakcji, jak i co do ceny jej sprzedaży oraz co do obciążeń kosztami zawarcia umowy i podatkiem VAT. Wprawdzie obowiązkiem oskarżonego (wynikającym także z treści wyroku wydanego w postępowaniu cywilnym, zobowiązującego do udostępnienia przedmiotowych informacji publicznych) było nie tylko przesłanie owego dokumentu, ale

również podanie „skutków finansowych, bądź innych korzyści odniesionych przez Gminę”, jednak – jak trafnie ocenił Sąd Okręgowy – tak ujęte skutki nie były inne, niż zawarte w przesłanym akcie notarialnym. Wobec tego informacja, jakiej oskarżony zaniechał udzielenia, sprowadzała się w istocie tylko do wiadomości, że innych korzyści, poza wskazanymi w akcie, Gmina nie odniosła. Jakkolwiek więc Sąd Okręgowy słusznie podkreślił, że obowiązkiem oskarżonego było udzielenie tej, choćby i oczywistej informacji, to prawidłowo też w istocie ocenił, iż waga obowiązku naruszonego w ten sposób przez M. W. była w związku z tym znikoma. Należy bowiem w tym miejscu zaznaczyć, że wbrew obecnym twierdzeniom kasacji, w której wylicza się różne oczekiwania pokrzywdzonego co do odpowiedzi na złożony wniosek o udostępnienie informacji publicznej, rzeczywiste żądanie tego wniosku, złożonego w dniu 15 marca 2004 r., sprowadzało się – poza wydaniem kserokopii wypisu aktu notarialnego z dnia 10 maja 2002 r. – tylko do „określenia dodatkich skutków finansowych bądź innych korzyści związanych ze sprzedażą nieruchomości objętej powyższym aktem”. W kasacji nie podano też żadnych konsekwencji, jakie miało wywołać nieotrzymanie przez oskarżyciela posiłkowego owej uzupełniającej odpowiedzi, która – jak podkreśla Sąd Okręgowy – rysowała się dlań w sposób oczywisty. Wobec tego, że ustawa nie zezwala na żądanie od osoby wykonującej prawo do informacji publicznej wykazania interesu prawnego lub faktycznego (art. 2 ust. 2 u.d.i.p.), to powyższe ma znaczenie tylko o tyle, że pełnomocnik zarzuca sądowi odwoławczemu nieuwzględnienie „dużej wagi” tej informacji dla oskarżyciela posiłkowego, sugerując tym samym brak oceny skutków (szkody) wynikających z jej nieudzielenia, przy czym ani owej wagi ani skutków konkretnie nie określa. Dodać wreszcie trzeba, że w przytaczane okoliczności popełnienia czynu wpisywał się także fakt, że zachowanie oskarżonego, poddane analizie przez sąd odwoławczy, nie polegało na odmowie udzielenia tej informacji, a – co wynika z motywów zaskarżonego wyroku – na zaniechaniu podania owej uzupełniającej wiadomości, przy

zbagatelizowaniu obowiązku postąpienia w sposób ścisły, wynikający przecież jednoznacznie z treści wyroku sądu cywilnego. Konsekwencją m.in. powyższego było stwierdzenie, że oskarżony nie działał z zamiarem bezpośrednim, lecz z zamiarem ewentualnym, który obciążony jest mniejszym ładunkiem szkodliwości. Rzecz jasna, okoliczność ta, wbrew temu co podnosi pełnomocnik, mieściła się w kategorii przesłanek podlegających w niniejszej sprawie ocenie na płaszczyźnie art. 115 § 2 k.k., jako że czyn oskarżonego miał charakter umyślny.

Na koniec wreszcie należy odnotować, że wśród okoliczności rozważanych przez Sąd Okręgowy znalazły się i takie, które można zaliczyć do zespołu określających motywację sprawcy. Tak bowiem trzeba traktować stosowne odniesienia do trudności interpretacyjnych przy stosowaniu ustawy o dostępie do informacji publicznej (por. w tym miejscu choćby treść art. 5 ust. 1 i 2 u.d.i.p.), jak również nawiązania do nieskrywanego konfliktu między oskarżycielem posiłkowym a oskarżonym, wynikającego z toczących się między nimi postępowań karnych, ale również i z postawy oskarżyciela wobec burmistrza, przejawianej także w trakcie toczącego się jeszcze procesu.

VI. W podsumowaniu należy stwierdzić, że wywód kasacji, z którego zdaje się wynikać, iż czyn polegający na nieudostępnieniu informacji publicznej nie może być w ogóle uznany za znikomo szkodliwy społecznie, okazał się całkowicie chybiony. W równym stopniu nieuzasadniona okazała się argumentacja, że dokonana przez Sąd Okręgowy ocena stopnia szkodliwości społecznej czynu przypisanego M. W. nie uwzględniała kryteriów tej oceny, wymienionych w art. 115 § 2 k.k., naruszając w rażący sposób ten przepis prawa materialnego. W konsekwencji Sąd Najwyższy stwierdził, że forsowana w kasacji teza, iż ostateczne ustalenie sądu odwoławczego, w myśl którego negatywny ładunek ocenianych elementów czynu oskarżonego charakteryzował się poziomem subminimalnym, podlegała odrzuceniu.

Z tych zatem wszystkich względów Sąd Najwyższy orzekł, jak na wstępie.